Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, DNIA 13 WRZEŚNIA 1948 ROKU. | Nr. 253 (907)

Bizonia na 1 miejscu

wśród korzystających z planu Marshalla

Jak gen. Clay postarał się o pierwszeństwo dla „swojej Bizonii"



gen. Clay

Jak wiadomo, od dłuższego czasu toczył się zaciekły spór między państwami marshallowskimi, które sprzeciwiały się udzieleniu zachodnim Niemcom pierwszeństwa w korzystaniu z pomocy amerykańskiej. Jak donoszą obecnie z Londynu, spór został zakończony osiągnięciem „porozumienia".

Jedynie Turcja i Grecja nie chcą zrezygnować ze swoich żądań. Porozumienie, jakie osiągnięto w sprawie planu Marshalla dotyczy 2 części:

1) podział pomocy przeznaczonej państwom europejskim przez Stany Zjednoczone na okres 1 roku w wysokości 4,750 mil. dol.

2) „samopomoc" państw europejskich, która polega na tym, że państwa wierzycielskie mają udzielić kredytów państwom dłużniczym. Z podziału funduszu pomocy amerykańskiej największą sumę otrzymała Wielka Brytania, bo 1.263 milionów dol.

Jest jasne, że w ten sposób gen. Clay postarał się o wynagrodzenie Anglii za jej wysiłki i sukces, osiągnięty przy skłanianiu pozostałych państw marshallowskich do przyjęcia warunków „porozumienia". Z drugiej strony, Anglia, mając przyrzeczone wynagrodzenie, wykazała wiele gorliwości w swej misji „pogodzenia" marshallistów.

Podział dokonany przez „Radę Współpracy gospodarczej" państw europejskich musi być jeszcze zaaprobowany przez główną komisję administracji planu Marshalla w Waszyngtonie.

W walce o pokój

Potężna manifestacja antyfaszystowska w Berlinie

Na tradycyjnym miejscu masowych manifestacji robotniczych w berlińskim „Lustgarten" odbyła się w niedzielę manifestacja niemieckiego Związku B. Więźniów Politycznych dla uczczenia pamięci ofiar hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, która zgromadziła ponad 300 tys. uczestników. Nad centralną trybuną powiewały sztandary kilkunastu narodów europejskich, a wśród nich również i Polski, których delegaci przybyli na kongres b. ofiar faszyzmu. Po bokach trybuny i ponad nią płonęły olbrzymie znicze. Na fasadzie Muzeum Narodowego ponad sztandarami widniał transparent z napisem: „Bojownicy antyfaszyści — bojownikom pokoju".

Sekretarz berlińskiego oddziału Związku B. Więźniów Politycznych — Galinsky, który podziękował delegacjom zagranicznym za tak liczne przybycie na uroczystość ku czci ofiar faszyzmu, oświadczył m.in.: „W Niemczech nie wytępiono jeszcze resztek faszyzmu. Naród niemiecki wziął na siebie ogromną winę i my niemieccy antyfaszyści, uznajemy w pełni odpowiedzialność narodu niemieckiego za to. Dlatego też z tą samą siłą co niegdyś ślubujemy dalej walczyć o pokój".

Dwa święta

W niedzielę, dnia 12 września 1948 r., ludność prawobrzeżnej Warszawy uroczyście obchodziła czwartą rocznicę wyzwolenia Pragi przez Armię Radziecką i pierwszą Armię W. P. Obchód rocznicy przekształcił się w manifestację uczuć wdzięczności i braterstwa dla bohaterskiej Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku odrodzonego Wojska Polskiego.

We wczesnych godzinach rannych z Rembertowa i Międzeszyna — punktów natarcia I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki na pozycje niemieckie na Pradze — wyruszyły do stolicy liczne sztafety młodzieżowe ze sztandarami i wieńcami.

O godz. 12 na Rondzie Waszyngtona, wokół pomnika poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy żołnierzy radzieckich, zgromadziły się delegacje ze sztandarami i wieńcami.

Po przemówieniach okolicznościowych i odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego złożono u stóp pomnika wieńce. Następnie delegacje złożyły wieńce na płycie grobowca poległych żołnierzy z 10 pułku piechoty, walczących o wyzwolenie Warszawy, przy Moście Poniatowskiego oraz u stóp pomnika polsko-radzieckiego braterstwa broni przy zbiegu ulic Zygmuntowskiej i Targowej.

Komitet obchodu wysłał depeszę z wyrazami wdzięczności za oswobodzenie Pragi od generalissimusa Stalina i marszałka Rokossowskiego oraz do Marszałka Polski Roli-Żymierskiego.

Nieomal wymowę symbolu posiada fakt, że w tym samym dniu obchodzone było w ZSRR święto czołgistów — tych, którzy wnieśli największy udział w dzieło wyzwolenia Pragi.

Obrady Czterech

rozpoczynają sie dziś w Paryżu

Dziś, w poniedziałek rozpoczyna się w Paryżu konferencja w sprawie b. kolonii włoskich. W konferencji wezmą udział z ramienia ministrów spraw zagranicznych 4-ech mocarstw: wiceminister Wyszyński, minister Schuman, brytyjski sekretarz stanu — Mac Neil i ambasador USA w Londynie — Douglas.

Imperialiści między sobą

USA wypiera Anglię

z jej dotychczasowych sfer wpływów

Angielski tygodnik „City Observer" opublikował artykuł lorda Longa, który wyraził obawę z powodu amerykańskich planów wyrugowania Anglii z jej obecnych sfer wpływów. Long pisze: „Jeśli nie będziemy działać szybko to Anglii grozi niebezpieczeństwo stracenia niektórych z jej tradycyjnych sfer wpływów. To niebezpieczeństwo jest wielkie, albowiem pozycje handlowe w tych rejonach mogą wkrótce przejść do Stanów Zjednoczonych.

Long przytacza wyjątki z artykułu opublikowanego w amerykańskim czasopiśmie „Times" świadczące o tym, że amerykański przedsiębiorca Matews Vox opracowuje plany wyrugowania Anglii z rynków indonezyjskich.

Drugie ostrzeżenie — pisze Long — dotyczy nafty Środkowego Wschodu. „Mimo kapitału, który Anglia inwestowała w tym rejonie nafta Środkowego Wschodu może stać się monopolem amerykańskim. Możliwe, że będziemy zmuszeni płacić dolarami za naftę Środkowego Wschodu".

Long ponownie cytuje czasopismo „Times", w którym donosi się o utworzeniu nowego niezależnego przedsiębiorstwa — „Independent Oil Company", które uzyskało koncesję naftową w posiadłościach szeika Kuwejta. Long dodaje, że kapitał amerykański „działa agresywnie".

Nawet rozłamowe ZZ

łączą się z ludem francuskim w walce przeciw rządowi Queuille

Nowy gabinet francuski stanie przed Zgromadzeniem Narodowym we wtorek. W nowym gabinecie zasiada 5 socjalistów 5 członków MRP i 4 radykałów. Premier Queuille zatrzymał dla siebie tekę skarbu, Schuman pozostaje przy sprawach zagranicznych. Ministerstwa obrony narodowej, pracy i sprawy wewnętrzne objęli socjaliści.

W całej Francji trwają masowe strajki, demonstracje i zebrania robotników, którzy domagają się utworzenia rządu jedności demokratycznej oraz uwzględnienia postulatów świata pracy.

W strajkach biorą udział w różnych punktach Francji kolejarze, hutnicy, włókiennicy, górnicy i inni. W Tuluzie przerwali pracę niemal wszyscy robotnicy, zaś w zagłębiu górniczym Sambre zastrajkowało 40 tysięcy robotników.

W wielu wypadkach policja rozbijała w sposób brutalny zebrania robotnicze, przeprowadzając aresztowania.

Według opinii paryskich kół politycznych, żywot nowego gabinetu Queuille będzie krótszy, niż początkowo przewidywano. Obok Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), również rozłamowa Force Ouvriere wystąpiła oficjalnie z żądaniem podwyżki płac, przewyższającej propozycje, wysunięte przez premiera Queuille.

Force Ouvriere domaga się w powziętej uchwale natychmiastowego dostosowania wynagrodzeń od obecnych cen we Francji, a przede wszystkim miesięcznego dodatku w wysokości 3 tys. franków.

Reynaud i finansjera

za plecami rządu Queuille

Według oświadczeń kół politycznych, kierownictwo francuskiego ministerstwa finansów zostanie podporządkowane wyznaczonemu przez premiera Queuille „trustowi mózgów", złożonemu z ekspertów technicznych.

Najważniejszym członkiem owego „trustu mózgów" ma być bankier J. Baumgarten, który jest właścicielem banku Credit National.

Jak wiadomo bank ten, a nie Bank Francuski otrzymuje od USA fundusze w ramach planu Marshalla.

Baumgarten jest osobistym przyjacielem Paul Reynaud, który odgrywa we francuskim ministerstwie finansów rolę zakulisowego kierownika gospodarczego. Bankier Baumgarten utrzymuje poza tym bliskie stosunki z kołami Wall-Street jako ich bezpośredni przedstawiciel we Francji.

SOFULIS NIE UFA SWYM OFICEROM.

Donoszą z Aten, że aresztowano 60 oficerów greckiej armii królewskiej i zesłano ich na wyspę Macronisos. Zostali oni ukarani za sprzyjanie greckiej armii demokratycznej.

Tajemnice diamentów

Wśród szlifierzy szlachetnych kamieni panuje bezrobocie

Od czasu do czasu czyta się w gazetach **o odkryciu nowych pól diamentowych.** Niekiedy pisze się o tym tak wiele, że nawet starym wygom spośród handlarzy diamentów zapiera na moment **oddech z wrażenia i obawy, że przecież zwiększona podaż może wywołać na rynku zniżkę cen towaru,** na którym porobili majątki.

Ale stare wygi uspokajają się szybko. **Wystarczy im szepnąć słówko „De Beer".**

Słówko to jest nazwą koncernu diamentowego, który wprawdzie pieczołowicie troszczy się o to, **aby nie zabrakło tego towaru na rynku, ale z nie mniejszą starannością baczy, aby nie było go zbyt wiele.** Jak to robi, aby utrzymać równowagę między podażą a popytem? — to jest właśnie tajemnicą.

Ta wszechwładza koncernu „De Beer" nie zapobiegła jednak kryzysowi w dziedzinie handlu diamentami. Handlarze diamentów, ta specjalna kasta gatunku handlarskiego, przestają sypiać po nocach. **Wszystkie giełdy notują stałą baissę w handlu diamentami.**

Aby przekonać się o kryzysie, wystarczy przejść się po tzw. diamentowej dzielnicy Amsterdamu, gdzie znajduje się **centrum obrabiania tych pięknie lśniących kamyków.**

W staroświeckich oknach widywało się tutaj zawsze fachowców nachylonych nad kamieniami z lupą i pilniczkiem. Dzisiaj nie zawsze można oglądać owe typowe postacie — **obrabiacze diamentów nie pracują codziennie.**

W czym tkwi przyczyna tego objawu? Nieobrobionych diamentów, czyli surowca, jest i obecnie pod dostatkiem. Inaczej jest natomiast z fachowcami. Może się to wydawać dziwne, że w okresie, kiedy **wśród obrabiaczy diamentów jest coraz więcej bezrobotnych, mówi się równocześnie o braku sił fachowych.** A jednak tak jest w istocie.

Dobrym szlifierzem diamentów nie zostaje się przecież z dnia na dzień. **Eksperci w tej dziedzinie, to ludzie, którzy, poświęcili się swemu zawodowi od dzieciństwa.** W Amsterdamie i Antwerpii, tj. w dwóch głównych centrach szlifierzy diamentów, **było przed wojną ok. 7.000 fachowców.** Wojna i w tym kręgu znalazła swoje ofiary.

Wyszkolenie nowych kadr fachowców nie jest łatwe ani nie trwa krótko. **Obecnie jest ich zaledwie 1100.** Czyżby zatem oznaczało to zmierzch sławy owych „miast diamentowych"?

Przede wszystkim wyrósł nowy konkurent, o którym przed niewielu jeszcze laty nikt nie myślał. **Konkurentem tym jest Palestyna, dysponująca 4 tysiącami szlifierzy diamentów.**

I tutaj, mimo że rozbudowano z wielkim nakładem sił i pieniędzy nową gałąź przemysłu, **odczuwa się ten sam międzynarodowy kryzys diamentowy** — i tu jak i w Amsterdamie czy Antwerpii, szlifierze pracują tylko 14 dni na miesiąc.

Obecny kryzys diamentowy przyszedł nieoczekiwanie. **W czasie wojny handlarze robili świetne interesy.**

Jedni mieli w tym okresie dostateczną ilość pieniędzy, aby pozwolić sobie na kupno pięknych kosztowności, inni znów uważali, że drogi kamień jest pewniejszy, niż pieniądz. Stąd właśnie **wynikało wielkie zapotrzebowanie na ten rodzaj towaru.**

Koniec wojny przyniósł jednak rozczarowanie tym, którzy myśleli, **że będą nadal mogli robić na diamentach świetne interesy.** Okazało się, że istnieje wiele rzeczy potrzebniejszych dla ludzi, a więc i bardziej wartościowych, niż gromadzenie kosztowności.

Przy pierwszym popłochu na giełdach Stanów Zjednoczonych w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym przyszła również baisse' w handlu diamentami.

Na giełdach w Amsterdamie i Antwerpii panuje obecnie martwy spokój.

Ponad 30 tys. rzemieślników

wyszkoli w 1949 roku Min. Odbudowy

Przemysł budowlany odczuwa dotkliwy brak sił roboczych. Według obliczeń Min. Odbudowy dla wykonania planu robót na r. 1949 **trzeba zmobilizować dodatkowo około 60 wykwalifikowanych robotników.**

Niestety zapotrzebowanie rynku nie będzie w pełni zaspokojone. Olbrzymich zaległości z lat ubiegłych nie można naprawić w ciągu kilku zaledwie lat.

Ministerstwo Odbudowy szkoli intensywnie fachowców. Akcję tę podjęto już w 1946 roku. W r. 1947 w szkołach i na kursach Min. Odbudowy pobierało naukę **6 tysięcy uczniów.** W rb. akcją tą objętych jest **15 tysięcy uczniów,** zgrupowanych w 80 szkołach podległych Min. Odbudowy.

Czas nauki w zależności od stopnia zaawansowania uczniów trwa **od kilku miesięcy do dwóch lat, a więc nie po kilka lat jak to było przed wojną, gdy jedynymi nauczycielami zawodu byli majstrowie.**

Po dwóch latach uczniowie otrzymują świadectwo czeladnicze. Jest to wygodne dla nich, a zarazem pozwala na szkolenie nowych kadr.

W roku przyszłym akcja szkolenia zawodu ma objąć **ponad 30 tysięcy rzemieślników, w związku z czym projektowana jest rozbudowa istniejących ośrodków szkoleniowych.**

Nasze Rady

HALINA B.: Proszę podać nam dokładnie adres i nazwisko wspomnianej przez Panią w liście osoby. Bezsprzecznie ma Pani rację co do zachowania się tego Pana.

Z. G. ZE ZGIERZA: Powinien Pan zapisać się do szkoły dla dorosłych i uzupełnić swoje wykształcenie. Nie należy denerwować się i rozgoryczać faktem, że wobec braku odpowiednich kwalifikacji trudniej jest Panu znaleźć pracę. Szczególnie jeśli, jak Pan pisze do pracy fizycznej jest Pan za słaby, gdyż nie dopisuje Panu zdrowie. Jest wiele możliwości zdobycia jakiegoś zawodu, albowiem na terenie naszego miasta znajduje się duża liczba szkół zawodowych.

ZMARTWIONA Z KĘPNA: Trudno jest nam zrozumieć Pani zmartwienie. Wychodzi Pani za mąż za człowieka, którego Pani kocha, i który w niedalekiej przyszłości będzie jej nierozłącznym towarzyszem życia a wstyd Pani porozmawiać z nim na temat waszego wspólnego mieszkania i urządzenia się. Powinna Pani zdać sobie sprawę z tego, że czasy w których panna musiała wnieść w małżeństwo posag, gdyż w przeciwnym razie nie mogła znaleźć męża, minęły bezpowrotnie. Dziś, kobieta jest osobą, która na równi z mężczyzną ponosi odpowiedzialność za dom i jego utrzymanie. Dlatego też należy wspólnie zastanowić się, jak chcecie to mieszkanie urządzić i razem ponieść koszt tego urządzenia. Musicie rozważyć jakie są wasze możliwości finansowe i czy wszystko będziecie mogli kupić od razu czy też tylko rzeczy najpotrzebniejsze, bez których nie można się obejść. Na pewno znane jest Pani przysłowie: „Nie od razu Kraków zbudowano". Doskonale można je zastosować w Pani wypadku.

STASIA Z KRASNEGOSTAWU: W warunkach umowy należało zaznaczyć, że pomiędzy takimi to i takimi godzinami jest Pani zajęta w szkole. W tej chwili pozostaje Pani tylko zmienić miejsce pracy.

NIEZDECYDOWANE ZE ŚMIELNA: O kursach, jakie Was interesują, możecie się dowiedzieć w Polskim Czerwonym Krzyżu Łódź, ul. Piotrkowska 236.

RYCHARD Z CZĘSTOCHOWY: Do Wyższej Szkoły Teatralnej przyjmują tylko po ukończeniu gimnazjum ogólnokształcącego. Internatu szkoła nie posiada.

Konkurs Szkolny „Expressu Ilustrowanego"

Kupon nr 10

Wyciąć i zachować!



263)

— Niech mi pan pozwoli dokończyć, a przede wszystkim niech mnie pan zrozumie!... Krzystzofie, niech pan nie niszczy mojej wiary w siebie, bo jest mi ona tak bardzo potrzebna!... Niech pan cofnie swój rozkaz, bo pomyślę sobie, że chce mi pan zrobić na złość... Że chce się pan zemścić na mnie za coś, co nie jest z mojej strony winą!... A jeśli nawet tacy, jak pan zawodzą, czegoż spodziewać się mam od innych?

Pułkownik milczał wstrząśnięty do głębi jej cichym szeptem. Przez sekundę jeszcze zawahał się, aż wreszcie odpowiedział:

— Właściwie nie rozumiałaś mnie nigdy, więc i nie rozumiesz mnie teraz. Ta pozycja, na którą idę, jest stracona: i dlatego nie chciałbym wciągnąć cię tam, skąd już nie ma odwrotu! I dlatego zostawiam cię tutaj... Chcę cię oszczędzić, a nie mścić się na tobie!... Pragnę ocalić cię, ponieważ cię kocham...

— Krzysztofie!... — wyciągnęła ku niemu ręce. Chciała jeszcze coś powiedzieć, ale w tej samej chwili nadszedł inspekcyjny podoficer.

Pułkownik spojrzał na zegarek.

— Idę spać... Mam jeszcze przeszło pół godziny czasu! Proszę mnie nie budzić, chyba, że zaszłoby coś bardzo ważnego.

— Rozkaz! — stuknął obcasami podoficer, a pułkownik, nie oglądnąwszy się, zniknął za drzwiami swojej „kancelarii".

Wieśka pozostała sama. Jest śmiertelnie zmęczona, ale nie może zasnąć. Siedzi z nisko pochyloną głową, włosy opadają jej na oczy tak, że nie widzi nic prócz wspomnień dziejów, które odeszły.

Ma dobre serce. Jest jej żal, pułkownika, ale po chwili myśli już o tym drugim i przetrawia w sobie tamtą radosną nowinę, o której dowiedziała się przed chwilą.

— Więc Henryk kochał mnie jednak — zapomina na chwilę o tym, gdzie jest i uśmiecha się: do swojego szczęścia.

Ale czy tym, którzy mają umrzeć wolno myśleć o szczęściu?

Zaraz po tym przed kamienicą, zajętą przez sztab pułkownika Krzysztofa, zatrzymała się kompania piechoty.

Był to doborowy oddział, złożony z samych partyzantów, uzbrojony w zrzutową broń i krajowe Steny. Same zabijaki zahartowane w paroletnich bojach w Puszczy Świętokrzyskiej.

Kompania, która od początku powstania walczyła na Mokotowie, przez ostatnie dwadzieścia cztery godziny była w ogniu — a doba odpoczynku to bardzo wiele dla strudzonych obrońców stolicy!

Żołnierze byli wyspani, wypoczęci, nieledwie syci. Żartując i wesoło rozmawiając ze sobą, usiedli na kamiennych płytach zniszczonego chodnika, podczas gdy ich dowódca, porucznik Zbigniew Olbrzycki, poszedł zameldować się dowódcy.

— Pułkownik śpi!... ale za pół godziny będzie odprawa oficerów... Czy mam go zbudzić? — zastanawiał się głośno służbowy podoficer.

Olbrzycki wie, co znaczy pół godziny snu dla kogoś, kto nie dosypiał przez wiele, wiele dni.

— Nic pilnego: zaczekam! — siada w kącie i zapala papierosa.

Wieśka Gorkowska poznała go natychmiast.

Tak, to nie ulega wątpliwości, że to jest ten młody chłopak, który kiedyś przychodził do dancing baru „Erika" na kieliszek Cherry Brandy, ten sam, który wtargnąwszy w ciche życie Heleny Ołęckiej, stał się przyczyną jej tragedii.

Wieśka przyglądała mu się uważnie.

Olbrzycki zmienił się mocno od tamtych czasów. Zmężniał, spoważniał, zczerniał wśród dymu tylu bitew. Tylko, jak zawsze, pełen nonszalancji i pańskiej dystynkcji był jego ruch, kiedy zapalał papierosa i chował potem srebrną papierośnicę do kieszeni.

Dziwna noc, podczas której spotykają się ze sobą stare wspomnienia i dawni ludzie. Od świtu, który przyniesie wielu ludziom śmierć oddziela ją jeszcze parę zaledwie kwadransów, jednakże widocznie noc ta jest po to, ażeby rozplątała wiele zagmatwanych spraw...

Wieśka Gorkowska dowiedziała się już prawdy o Henryku, a teraz z kolei wyjaśnić się ma to, co jak ściana nieprzeparta padło pomiędzy Heleną Ołęcką, a Zbigniewem Olbrzyckim.

Wieśka pamiętała dobrze ostatnią prośbę Ołęckiej, idącej ukarać swego nikczemnego uwodziciela, Polizeirata Königa i rozumowała, że jeśli tamten desperacki czyn Heleny zrehabilitował ją w oczach koleżanek, powinien również przekonać i Olbrzyckiego.

Uważała zawsze za swój moralny obowiązek naprawić to, co się zepsuło między Heleną a jej narzeczonym. I dlatego ucieszyła się szczerze, kiedy spotkała go teraz, w chwili, kiedy najmniej o tym myślała.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Naorałem się jak wół, głodny jestem jak wilk, zły jak pies i spać mi się chce! Chr... chr...,
WACEK: — To idź do weterynarza! O rany, pożar! Gore!...

WACEK: — Stary cymbał z palącym s'ę papierosem usypia! , Zaraz ogień zgaszę!... Siup i po krzyku!
WICEK: — O pieska, sfiksowana! Czyś ty, chłopie, oszalał?

WACEK: — Wiciuniu, przestań!... Coś ci powiem! Coś ważnego!...
WICEK: — Nima! Uwaliłeś mnie deską, a teraz chcesz się wyłgać! Ale ja nie frajer! O nie!...

WACEK: — Widz'sz? Mówiłem, że coś ważnego ci powiem! Nie słuchałeś i fotel się spalił!
WICEK: — O rany! Skąd mogłem wiedzieć, że to nie bujda?

Do końca bm.
szkoły muszą być zaopatrzone w opał na zimę

W okresie jesiennym ; zimowym możliwości transportowe są znacznie mniejsze, niż obecnie. Dlatego też czynnik; centralne przypominają o konieczności jak najwcześniejszego zaopatrzenia szkół w opał, aby nie dopuścić do ewentualnych przerw w nauce.

Już obecnie powinny być uruchomione pełne kredyty, przewidziane w budżetach samorządowych na zakup węgla na rok 1948-49. Wszystk'e szkoły mają być zaopatrzone w opał na zimę najpóźniej od dnia 30 września rb. Do dnia 31 października rb. wszystkie rady narodowe mają przesłać do Rady Państwa sprawozdania dotyczące zaopatrzenia szkół w opał. (t)

Pijany Anders

Dobre i tanie mleko
dla wszystkich dzieci w Łodzi. — Będzie go dostarczała niebawem Centralna Kuchnia Mleczna

Przy ul. Więckowskiego 83-85 znajduje się t. zw. **Centralna Kuchnia Mleczna.** Nazwa ta łatwo może wprowadzić w błąd. Ktoś przyjezdny, a nawet nie jeden rdzenny łodzianin gotów bowiem pomyśleć, że **chodzi tu o jakąś wielką stołówkę, przyrządzającą potrawy wyłącznie na mleku.**

W rzeczywistości nie jest to ani stołówka, ani w ogóle żadna jadłodajnia, lecz jedyna w swoim rodzaju placówka, przeznaczona wyłącznie **dla najmłodszych obywateli m'asta** i spełniająca na tym polu nader pożyteczną działalność.

Głównym celem Centralnej Kuchni Mlecznej jest **dostarczenie dobrego i ta**

szym mieście a także specjalnych mieszanek leczniczych dla tych matek, które same nie mogą karmić, lub nakarmić swych dziec'.

Mleko sprzedawane na targowiskach miejskich, w bramach, sklepach a także w handlu domokrążnym jest złe. Posiada znaczny procent wody i rozmaitych bakterii chorobotwórczych Często też jest odtłuszczane przez n'euczciwych handlarzy, a więc pozbawiane naturalnych składników odżywczych.

Miasto nasze posiada własny majątek w Rszewie. Potanowiono więc, że **stamtąd sprowadzane będzie mleko do**

żone do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, gdzie każda matka będzie mogła nabyć dla swego dziecka dobre i tanie mleko.

Pomysł ten zresztą nie jest nowy. Centralna Kuchnia Mleczna istniała w Łodzi już przed wojną. Prowadziła ją „Kropla Mleka". Niemcy zdewastowali i tę placówkę, wywożąc w głąb Rzeszy wszystkie maszyny.

Po odzyskaniu niepodległości władze miejskie w Łodzi wszczęły starania o wznowienie działalności tej pożytecznej placówki. Centralna Kuchnia Mleczna znowu zaczęła funkcjonować, na-

dobre mleko z Kuchni.

Rozprowadzać je będzie 10 Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, których ilość będzie zwiększona do 15-tu. Początkowo Centralna Kuchnia będzie zaopatrywała w dobre mleko tylko **dzieci do jednego roku życia, a więc około 15.000 dzieci dzienn'e. Z b'egiem czasu mleko pasteryzowane i butelkowane znajdzie się we wszystkich żłobkach fabrycznych, przedszkolach, instytucjach społecznych — znajdzie się w każdym domu, gdz'e są dzieci!** (o)

... Szafa spłonęła doszczętnie, ale strażacy nie dopuścili do rozprzestrzenienia się ognia, który ugasili w szybkim czasie. (i)

Budżet szpitali
uchwaliło Kolegium Z. M.

Na onegdajszym posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego rozpatrywano m. in. budżet szpitalnictwa miejskiego.

Na potrzeby i prowadzenie 13 szpitali miejskich (bez Zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówku) preliminowano na rok 1949 557 milionów złotych. Poza tym Kolegium uchwaliło wstawić do preliminarza 26.134 zł. na prowadzenie miejskiej lecznicy zwierząt przy ul. Kopernika. (k)

Grzybki i śliwki w occie
a jak kto woli w kwasie... mlekowym!

Panie domu mają pełne ręce roboty. Przyszedł okres robienia marynat — **przygotowania na zimę smakowitych grzybków i śliwek w occie.**

Ale octu nie ma jeszcze tyle, ile trzeba. Na bieżący miesiąc PCH zamówiła na potrzeby Łodzi 40.000 litrów octu spirytusowego. Przyznano nam jednak tylko 20.500 litrów. Ponieważ popyt na ten artykuł wzrasta, PCH zwróciła się wczoraj do Poznania o **przysłanie Łodzi jeszcze 30 tysięcy litrów octu interwencyjnego na bieżący miesiąc.**

Oprócz tego PCH otrzyma jeszcze w tych dniach 2.000 litrów octu winnego.

W sierpniu popyt na ocet był znacznie mniejszy. Najlepszy dowód, że na **wrzesień zostały w poszczególnych sklepach remanenty.** Ale już pierwsze dni września zapoczątkowały wielki popyt na ocet. Potrwa to tak, aż do połowy października.

Dużą konkurencją dla octu będzie niebawem **kwas mlekowy, który choć niewiele droższy, nadaje się lepiej do sporządzania marynat.** Jest to wyciąg o wiele zdrowszy od octu, odznaczający się smakiem winno-cytrynowym.

Fabryka kwasu mlekowego znajduje się we Wrocławiu. Obecna produkcja tego artykułu jest jeszcze w stadium doświadczalnym.

Wypadł z pociągu

Na torze kolejowym Łódź — Koluszki znaleziono wczoraj rano nieprzytomnego mężczyznę, w wieku około 50 lat.

Przypuszczalnie wypadł on z pociągu i doznał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala św. Rodziny. (i)

Śląsk-Poznań 5:1 (3:0)
Przeważał Poznań, a bramki zdobył Śląsk

Mecz o puchar Kałuży zgromadził w Poznaniu około 10 tys. widzów. Zawody zakończyły się niezasłużonym zwycięstwem drużyny Śląska w stosunku 5:1 (3:0). W pierwszej połowie przewagę miał Poznań, lecz Śląsk strzelał bramki. Nawet rzutu karnego Poznań nie zdołał wykorzystać. Słabym egzekutorem okazał się Pałka. Honorowy punkt dla Poznania padł po pauzie ze strzału Smólskiego. Bramki dla Śląska uzyskali; Cieślik i Alszer po dwie, oraz Muskała jedną. Sędziował niezdecydowanie Długosz z Wrocławia.

Juniorzy PZPN-Chełmek 7:1

W Krakowie odbył się mecz reprezentacji PZPN (juniorów) z drużyną Chełmka. Juniorzy zagrali bardzo dobrze, mecz był ciekawy. Sensacyjnej porażki doznał Chełmek w stosunku 1:7 (0:4). Najlepiej w reprezentacji juniorów zagrali Poświat (Cracovia) i Sąsiadek (Pogoń Katowice).

Poza tym na odbudowę stolicy odbyły się zawody pomiędzy drużynami prasy „Echo Krakowa" — „Dziennik Polski". Wygrała drużyna „Echa" w stosunku 4:0 (1:0). Poziom gry był niezły, a przebieg jej dość ciekawy.

Program radiowy na wtorek
ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy. 12,25 Muzyka węgierska. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 Cezar Frank Kompozytor tygodnia. 15.30 Groch z kapustą. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Odbudowa Warszawy. 16.30 Koncert popularny Orkiestry P. R. 17.00 Awantura w Arizonie. 17.45 Gramy w szachy. 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.05 Ulubione melodie. 18.45 Jak zostałem pisarzem. 19.30 Emancypantki 60 odc. pow. Bolesława Prusa. 19.45 Muzyka radziecka. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości.

Uroczysty obchód 25-lecia ŁOZPN
W meczu z Krakowem Łódź uzyskała zaszczytny remis 1:1

Dawno nie oglądano na stadionie ŁKS tak wielkich tłumów jak na wczorajszych zawodach o puchar im. Kałuży Łódź — Kraków. Było rzeczywiście na co popatrzeć, bo gra była interesująca, poziom bardzo dobry a tempo chwilami zawrotne. Poza tym impreza ta była jednym z punktów programu uroczystości jubileuszowych ŁOZPN, który święcił wczoraj swe 25-letnie gody.

Obchód jubileuszowy rozpoczęto defiladą Wzięli w niej udział zasłużeni działacze sportu piłkarskiego, zawodnicy, którzy przed laty reprezentowali barwy okręgu, oraz drużyny wielu klubów łódzkich i prowincjonalnych. Jako ostatnia, kroczyła w pochodzie reprezentacja Łodzi. Okręgi krakowski, śląski, poznański delegowały swych przedstawicieli, obecni byli również przedstawiciele PZPN w osobach prezesa Bończy Uzdowskiego i inż. Przeworskiego, natomiast okręg warszawski, chociaż jest najbliższym sąsiadem Łodzi i wiążą go z nim na przestrzeni 25 lat zażyłe stosunki, jakoś nie uważał za właściwe pofatygować się i wysłać swego delegata na tą niecodzienną uroczystość. Brawo warszawski OZPN!

Po defiladzie prezes ŁOZPN. Konopka w przemówieniu powitał zebranych przedstawicieli i delegatów, podkreślając rolę jaką w historii piłkarstwa polskiego odegrał okręg łódzki. Następnie najbardziej zasłużonym działaczom i zawodnikom nadano specjalne odznaki jubileuszowe złote, srebrne i bronzowe, odpowiednio do położonych zasług.

Cały ten ceremoniał przeprowadzono sprawnie, po czym na boisko wbiegli finaliści rozgrywek o jubileuszowy puchar ŁOZPN Zgierz — Zduńska Wola. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1). Drużyna Zgierza nie popisała się, bo grała ostro, a co gorsza nie umiała się odpowiednio znaleźć na boisku, zapominając jak wielki dzień święciło wczoraj piłkarstwo łódzkie. Incydent z Tuszyńskim powinien być przykładnie ukarany.

Przejdźmy jednak do meczu Łódź —Kraków. Jeśli kto spodziewał się łatwego zwycięstwa Krakowa, to chyba przede wszystkim sam Kraków. A tymczasem trafiła kosa na kamień. Łodzianie mieli swój dobry dzień i doskonale potrafili dostroić się do wysokiego poziomu przeciwnika, dotrzymując mu kroku pod wieloma względami. W jednym tylko wypadku ustępowali mu bezsprzecznie, a mianowicie w technicznym przygotowaniu. Ale Łódź miała inny atut, który umiejętnie rzuciła na szalę — większą bojowość i ambicję. Ostoją reprezentacji Łodzi były jej niezawodne tyły. Pomoc dzieląc swe role, pracowała dobrze, a para obrońców była wprost świetna i zawsze na posterunku. Wreszcie była i ostatnia instancja — niezawodny bramkarz. Na nic się zdały wysiłki Krakowa, na nic próby przeboju Kohuta. Wszyscy byli pieczołowicie obstawieni i taka taktyka musiała zaważyć na wyniku zawodów.

Atak Krakowa pracował sprawniej, lepiej utrzymywał piłkę, dokładniej podawał ją, miał nawet ze swej pomocy większą pociechę, niż atak Łodzi, ale tych umiejętności starczyło tylko do pola karnego. Tu staczano już bezpardonową walkę o piłkę i Kraków raz jedyny zdołał utorować jej wolną drogę do siatki. Bardziej bojowy atak Łodzi nie silił się na zbyt zawiłe kombinacje i znacznie prostszymi metodami zdobywał teren. W sumie łodzianie mieli więcej momentów podbramkowych, ale mieli też słabe punkty w ataku, do których należał Marciniak i Pietrzak, którzy pod bramką zawodzili. Szczęście strzałowe nie dopisało również Hogendorfowi. Pietrzak był bardzo pracowity, cofał się głęboko do tyłu, lecz zbyt często akcje ataku utykały właśnie na nim. Najtrudniejszą rolę miał Koczewski pilnowany przez Parpana. W piątce tej dawał się dotkliwy brak Cichockiego. O lepszą notę walczyli dwaj reprezentanci Hogendorf i Łącz, którzy też w tej linii wypadli najlepiej.

W Krakowie dobrzy byli obaj bramkarze, w obronie lepiej podobał się Gędłek, który zupełnie unieruchomił Marciniaka. Parpan obstawiał pieczołowicie Koczewskiego, a gdy już nie mógł sobie z nim dać rady, posługiwał się ręką. Taka sztuczka kosztowała Kraków rzut karny i utratę bramki.

Na plus braci Jabłońskich należy zapisać ich współpracę z atakiem, natomiast źle, że grają zbyt ostro i często faulują. W napadzie stosunkowo najsłabiej grał Mamoń. Gracz miał wiele kłopotu z Millerem, który wygrał z nim nie jeden pojedynek, Kohutowi nie udawały się przeboje, a Bobula raz jedyny uszedł spod czujnej opieki Łucia i wtedy to padła bramka. Lewa strona ataku krakowskiego obstawiona przez Sołtyszewskiego i Włodarczyka w ogóle nie dochodziła do głosu. Włodarczyk pracował za dwóch, często wspierając Urbana i czujnie bacząc na to, co się dzieje na lewej stronie, Jedna z takich interwencji uchroniła Komara od utraty pewnej bramki.

Przebieg gry był bardzo ciekawy. Zaczął ostrym atakiem Kraków, grając na Kohuta. Łódź bardzo szybko opamiętała się i gra była już wyrównana. Mimo iż atak Krakowa pracował sprawniej, więcej okazji do uzyskania bramki miała Łódź. Nie udało się dwukrotnie Hogendorfowi, dwa razy też piłka trafiła w poprzeczkę.

Pierwsza bramka padła w 24 min. zdobyta przez Kraków. To Bobula wykorzystał podanie Graczą i pięknie strzelił w róg. W 37 min. Koczewskiemu udało się minąć Parpana, lecz ten chciał udaremnić przebój i przytrzymał go ręką. Miało to miejsce na polu karnym. Łącz strzelił tak ostro, że Jurowicz ani drgnął.

Po pauzie, mimo, wielkiego upału, tempo jeszcze wzrosło i Łódź miała przez dobre pół godziny przewagę, ostatnie 15 min. należały raczej do Krakowa, ale świetnie usposobiona pomoc i obrona nie dopuszczała do zmiany wyniku.

Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Sędziował nieszczególnie, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy to gra przybrała na ostrości, Grabiec (Śląsk) Widzów 20 tysięcy.

Wielka afera w Świdnicy
Polonia zapłaci za to spadkiem z II ligi

W Świdnicy wykryto wielką aferę fałszerską, w którą wmieszani są znani działacze sportowi. Ustalono, że zawodnicy Polonii świdnickiej: Rabanda, Emmerling, Fanga i Bożek, zameldowali się w Świdnicy na podstawie fałszywych dokumentów i tym samym nie mieli prawa wziąć udziału w rozgrywkach o wejście do II-ej ligi.

W związku z powyższym szczecińska Gwardia odwołała się do PZPN w sprawie zweryfikowania zawodów z Polonią zgodnie z wynikiem uzyskanym na boisku tj. 2:0 dla Gwardii. Do protestu dołączone zostały fałszywe odcinki meldunkowe rzekomych świdniczan.

Zweryfikowanie tego meczu zgodnie ze statutem PZPN zapewni Gwardii miejsce w II-ej lidze.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ

D—030069

Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń, Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.

Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.